

Wyczyn w wędrowniczych drużynach wodnych - W centrum uwagi

Nadesłany przez:

Przesłany: : 17.09.2005, 9:30:00

Na kursie drużynowych w Hufcu Łódź-Polesie miałam zorganizować, jako namiestniczka namiestnictwa wędrowniczego, zajęcia z wyczynu dla wszystkich uczestników kursu zarówno dla kursu harcerskiego żeńskiego i męskiego oraz wędrowniczego. Dlaczego akurat dla wszystkich? Gdyż każdy z tych uczestników był w wieku wędrowniczym i powinien wiedzieć, na czym polega wyczyn i jak go wykonać.

phm. Sylwia Kardzis

Pokazywaliśmy dwa oblicza wyczynu:

1. fizyczny – zjazd na linie z góry
2. oraz intelektualny – rozwiązywanie zagadek „omnibus”.

Jednym z Was może wydać się to bardzo łatwe, ale trzeba pamiętać, iż wyczyn jest rzeczą bardzo indywidualną dla każdego wędrownika!

Gdy spoglądam w próby osób, które u mnie zdobywały patkę/naramiennik wędrowniczy kilka miesięcy, lat temu, to mogę zauważyć iż ten realizowany wtedy wyczyn teraz byłby dla nich czymś normalnym. Teraz stoją przed czymś ważniejszym. Właśnie ten moment realizacji tej próby jest bardzo ważny – zmierzenie się ze swoją aktualną słabością i pokazanie na ile mnie stać. Teraz mając doświadczenie, że udało mi się zrobić coś wielkiego wiem, że uda mi się pokonać następne, nowe przeszkody.

Pisząc o wyczynie, szczególnie dla harcerzy wodniaków zastanawiałam się, co dla moich druhen i druhow [przyt. aut. ze Szczepu Drużyn Wodnych im. Lenida Teligi w Łodzi] mogłoby być wyczynem? Patrząc i znając poszczególne osoby – jest to bardzo istotne - jeżeli jakaś któreś z nich ułoży sobie swój wyczyn, wymyśli sobie z czym chce się zmierzyć my [drużynowi, instruktorzy] musimy znać tę osobę oraz jej słabości. Po tak naprawdę wyczyn jest pokonaniem naszej największej słabości w danym momencie. Oto kilka przykładów:

- wyczyn intelektualny:
 - nauczę się nawigacji i będę nawigował podczas wachty – dla osoby, która ma problemy z odczytywaniem map;
- wyczyn emocjonalny:
 - popłynę na rejs – dla osoby, która nie czuje się pewnie na wodzie i boi się przechyłów, a chce wyrobić w sobie siłę charakteru dobrego załoganta;
 - będę żeglował w nocy na rejsie – dla osoby, która jest dobrym żeglarzem, chcącej przezwyciężyć swój lęk przed niepewną chwilą lub też chce pokonać strach przed tym co nieznane;
- wyczyn fizyczny:
 - nauczę się pływać wplaw – dla osoby, która nie umie pływać, a chce poprawić swoją kondycję;
 - spłynę kajakiem długi/trudny/dziki odcinek rzeki – dla osoby, która jest dobrym wioślarzem, ale chce zbadać granice swojej fizycznej wytrzymałości;
- wyczyn duchowy:
 - będę przestrzegał zasad etyki i etykiety żeglarskiej – dla osoby, która dotąd dorastała w towarzystwie anarchistyczno-punkrockowym;
 - poprowadzę samodzielnie łódkę na rejsie – dla osoby, która jest doświadczonym żeglarzem, ale ma kłopot z podejmowaniem decyzji oraz unika przyjmowania

- odpowiedzialności;
- wyczyn społeczny:
 - sam ugotuję obiad dla mojej załogi – dla osoby, która na co dzień w domu jest mało samodzielna;
 - będę szkolił na kursie żeglarskim – dla osoby, która posiada dużą wiedzę, ale nie wie na ile jest komunikatywna w jej przekazywaniu;

Takich przykładów można podać bardzo dużo – rejsy w nieznane, nurkowanie, łowienie ryb, gotowanie na jachcie itp., wszystko zależy od Was samych.

Czytasz te przykłady i myślisz sobie, że przecież dla mnie to nic trudnego. Weź proszę kartkę i spis, czego w tym momencie obawiasz się najbardziej, co chciałbyś dokonać, ale „coś” Tobie przeszkadza. Pomyśl jak to zmienić, aby to zrealizować? To będzie Twój wyczyn!

A może właśnie niech to będzie nasza wspólna praca. Zostawiam dla Was tutaj taką „wirtualną wolną kartkę” na podanie Waszych pomysłów wyczynu dla osób z drużyn wędrowniczych wodnych – dopisujcie je w komentarzach.

Z żeglarskim pozdrowieniem
CZUWAJ-AHOJ!

phm. Sylwia Kardzis

Instruktor Retmanatu Hufca ZHP Łódź-Polesie
Namiestniczka Wędrownicza Hufca ZHP Łódź-Polesie